

# Pokahontaz, Kalendarze (ft. Tymek)

Żyjemy w trzecim wymiarze... opartym na czwartym filarze  
Niejako jako pasażer w czasie bezmiarze robię, co rozkaże bieg wydarzeń  
Mam swoją oazę z marzeń, gonię ją wyrazem za wyrazem  
Gówniarze może i jarzą bazę, ale nie wiedzą nic o ciężarze  
Życie pokaże wam kalendarze. Twarze za makijażem  
Poznaj pola rażeń solo i w parze wojna na całym obszarze  
Lecisz Ikarze, szybko okaże się, że wiraże mirażem  
Gdy jeden jedyny punkt na radarze umieszczono nad cmentarzem  
Rodzi się bunt, zaczyna się liczenie sekund, liczenie w pośpiechu oddechów  
Lekarze nie wiedzą, ile jest duszy w człowieku  
Pod nogami grunt, lecz nikomu do śmiechu, wierz mi  
Bogowie są zbyt potężni, a byliby mężni, gdyby uwolnić nas od grzechu  
My – nie nieśmiertelni, ale odważni i beczelni  
Dopóki jest czas, dotykamy gwiazd, po nas przyjdą kolejni  
Pomimo, że ograniczeni ramą, możemy stanąć poza nią  
Co rano tak samo walczyć o wygraną, aby marzenia spełnić

Ref.:

Otwarte złote klatki  
Gdzie sfrustrowane twarze  
Tam zamierzchłe wypadki  
Co skrywają pod bandażem  
Czas płynie nurtem wartkim  
A ja po trotuarze  
Kiedyś zmieniałem kartki  
Dziś zmieniam kalendarze

Ciężko sprecyzować od kiedy trwa gonitwa  
Czas rozpostarł skrzydła, a mnie się ostał rydwan. Ba!  
Ciężko wycyrklować gdzie ostatnia przystań?  
Komu pomóc brzytwa ma? Ziomuś, mam plan wytrwać naj-  
dłużej. Wymijam rykoszety #zyg-zak  
Przyszłość już przemija niestety #tik-tak  
Passa góra-dół, góra-dół #klik-klak  
Farsa, niemal niema komedia #Flip Flap  
Kurs do mej Itaki, co milę walczę z wirem  
Myślałem: „słyszę ptaki”, a to wołanie syren  
Więc dla niepoznaki konspirę mam z zefirem  
Kreślę nowe szlaki i znikam #acetylen  
Pochyłę się nad bakcylem, zalał mi mózg jak wylew  
Jak diler handluje stylem klasycznym jak winyle  
Dostałem wilczy bilet na dalsze bycie szczylem  
Teraz doceniam chwilę, jak gdybym był motylem

I nic...

I tyle... [x3]

I nic...

Nic dodać, nic ująć  
Los pisze wiersze  
Mamy tą moc, przejmując kontrolę  
Nad ostatnim wersem

Ref.

Nie myślę już wcale o tym, co będzie jutro  
Chwila przyniosła ulgę, a w mojej duszy jest luźno  
Podarowała ciszę, ją zapiszę  
Stertą tekstów  
Nieśmiertelne wyrazy  
Bez daty w kalendarzu...